GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 15000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 16000 mk., przez pocztę 16800 mk., pod opaską 20000 mk. :-: :-: :-:

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 2000 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. :-: Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 800.— marek. :-: :-: :-: :-: :-:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. :-: Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 38 | **Toruń, środa dnia 17. października 1923** | **Rok I**

Odezwa rządu!

Obywatele! Zbrodnicza ręka dokonała w dniu dzisiejszym zamachu w stolicy państwa przez wysadzenie w powietrze prochowni w Cytadeli warszawskiej.

Sto kilkanaście ofiar — zabitych żołnierzy i robotników, a nawet kobiet i dzieci — oto widoczne następstwa tej zbrodni, poza szkodami wiele miljardów wynoszącemi i próbą osłabienia środków obrony i bezpieczeństwa państwa.

Szczęśliwemu przypadkowi jedynie zawdzięczać należy, że wybuch objął tylko część zakładów amunicyjnych, a tem nie pociągnął za sobą nieobliczalnych wprost ofiar w życiu ludzi i zupełnego zniszczenia całych dzielnic miasta.

Rząd Rzplitej nie spełniłby obowiązku, gdyby w tej chwili nie uświadomił narodu o niebezpieczeństwie, jakie zagraża już nietylko rozwojowi, lecz bodaj samemu bytowi państwa.

Po próbach terroru, przez rzucanie bomb w różnych miastach Polski i zamachy na urządzenia kolejowe, wybuch dzisiejszy jest nowym jaskrawym wyrazem bezwzględnej walki z państwowością polską, walki prowadzonej od dłuższego czasu na różnych polach życia państwowego. Oczernianie Polski zagranicą, podkopywanie zaufania do naszego państwa, szerzenie zamętu wewnętrznego wszelkiemi środkami, wyzyskiwanie ciężkiego położenia oraz wytwarzanie ciągłych zaburzeń w życiu gospodarczem państwa, przeszkadzanie naprawie skarbu przez nieliczącą się z niczem spekulacją lichwiarsko-giełdziarską, sztuczne powiększanie drożyzny, wywoływanie niezadowolenia i rozgoryczenia zmęczonej tym stanem ludności — oto drogi i środki tej walki z państwem.

Na tem tle dokonana dzisiaj w stolicy zbrodnia miała sprowadzić w panstwie popłoch i zamieszanie, mające ułatwić żywiołom wywrotowym zadanie paústwu oddawna zamierzonego ciosu.

Przyszedł na Polskę czas walnej rozprawy z Jej wrogami. Nie zastała ona rząd nieprzygotowanym. Ale w równej mierze z rządem, gotowym do niej, musi być cały naród i okazać spokój i rozwagę, jakich przykład dała dziś stolica. Rząd poczynił zarządzenia, podyktowane potrzebami i interesami państwa, a świadom odpowiedzialności i ciążącego na nim obowiązku, wzywa wszystkich po polsku czujących obywateli do współdziałania i posłuchu.

Prezes Rady Ministrów (—) Wincenty Witos. Ministrowie: (—) profesor Stanisław Głąbiński, dr. Władysław Kiernik, dr. Marjan Seyda, generał broni Stanisław Szeptycki, inż Władysław Kucharski, Stanisław Nowodworski, Jerzy Gościcki, inż. Marjan Szydłowski, inż. Andrzej Nosowicz, Jan Moszczeński, prof. Jan Łopuszański, Stefan Smólski, Stanisław Osiecki.

Warszawa, 13 października 1923 r.

Straszna katastrofa w Warszawie.

Dnia 13. bm. w sobotę o godz. 9-tej rano dał się słyszeć ogłuszający wybuch w całej Warszawie. Jak się okazało

wyleciał w powietrze fort Norberta,

w którym mieściły się składy prochu i amunicji w pobliżu dworca gdańskiego koło cytadeli. **W całym mieście wyleciały szyby.** Stwierdzono cały szereg wypadków cięższych i lżejszych. W pobliżu fortu zapadło się kilka domów. Wszystkie straże pożarne i władze udały się na miejsce wypadku. Nad miastem ukazały się gęste chmury dymu. Most kolejowy ocalał.

Najpierw nastąpił wybuch w składzie zapalników do pocisków później przeniósł się na składy z prochem.

Przyczyny wybuchu dotąd niewiadome. Nie wykluczony jest akt zbrodniczy. Za 10 pawilonem Cytadeli mieści się prochownia. Część tej prochowni wyleciała w powietrze.

Na Pradze i w całem mieście w chwili wybuchu domy się zachwiały. Gzymse poczęły odpadać od murów raniąc wraz z odłamkami szkła setki ludzi. Dotąd liczba ofiar nie ustalona.

Wśród ofiar znajdują się zarówno wojskowi jak i cywilni. Bezustannie automobile prywatne i wojskowe sanitarne wraz z Pogotowiem Ratunkowem zwoziły cały dzień ofiary w zabitych i rannych. Na miejsce nieszczęścia wyjechały władze, min. wojny gen. Szeptycki, dow. D. O. K. I. gen. Konarzewski, przedstawiciele rządu, obaj marszałkowie ciał ustawodawczych, prokurator wojskowy, biskup Gall. Wybuch było słychać w Nieszawie. Z Mińska Mazowieckiego dopytywano się telefonicznie czy w Warszawie nie było trzęsienia ziemi.

Przyczyna wybuchu.

Według otrzymanych danych katastrofę spowodowała eksplozja kilkun. wag. prochu włoskiego w najlepszym gatunku. Minister spraw wewnętrznych polecił przeprowadzenie dochodzeń podkom. policji Gryff Kellerowi.

Ustalono, że jeden z robotników został przez wartownika przepuszczony bez okazania legitymacji. Zapytany tylko przez żołnierza, oświadczył, że przepustkę posiada i na tej podstawie został wpuszczony pod prochownię.

Według zeznań wartownika, człowiek ten, zaszedłszy za prochownię — po pewnej chwili zaczął uciekać, poczem nastąpił wybuch.

Również zatrzymana jest jedna kobieta która w dniu krytycznym do pracy na Cytadelę nie przyszła. W momencie wybuchu zapewniała znajomych, że napewno prochownia na Cytadeli wyleciała w powietrze. Kobietę tę zaaresztowano

Sprawca zamachu.

Domniemany sprawca zamachu, ów tajemniczy robotnik, który bez przepustki przepuszczony przez wartownika podchodził na kilka chwil przed wybuchem pod prochownię, w momencie eksplozji został ranny. Widziano go, jak padał. Z dokładnego rysopisu, jaki otrzymała policja, natrafiono na jego ślad w jednym ze szpitali wojskowych, gdzie dziwnym zbiegiem okoliczności, nazwisko jego nie zostało zanotowane. Potwierdzono tylko, że rzeczywiście zgłosił się po opatrunek głowy mężczyzna podobny do opisywanego przez policję, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku.

Zabitych przeszło 100 osób. Część zwłok złożono na cmentarzu wojskowym na Powązkach w specjalnie ad hoc wzniesionym namiocie, resztę zaś przewieziono do kostnicy szpitala Ujazdowskiego.

Ogółem rannych lżej i ciężej w szpitalach warszawskich opatrzono przeszło tysiąc osób.

Olbrzymi kompleks budynków, oznaczony cyfrą 82, mieszczących Okręgowe zakłady mundurowe, w których pracowało przeszło 300 kobiet, nie wliczając mężczyzn — stoi w gruzach.

Obecnie pozostała wielka góra rumowisk, startej na proszek cegły.

Obok szczątki drewnianego budynku, ocalały magazyn amunicji artyleryjskiej i olbrzymi fort, mieszczący w sobie składy amunicji, które na szczęście nie eksplodowały.

Przeciw paskarstwu szkłem.

Komisarz rządu na stoł. m. Warszawę podaje do wiadomości, że kupcy, winni du podaje do wiadomości, że kupcy, winni sprzedaży szyb okiennych po wygórowanych cenach, będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej z ustawy o zwalczaniu lichwy (Dzien. Ustaw nr. 69, poz. 618, 1922 r.), a towar zostanie zasekwestrowany.

Radjostacja transatlantycka nieuszkodzona.

Warszawa, 13. 10. (PAT). Ministerstwo Poczt i Telegrafu komunikuje:

W związku z krążącemi pogłoskami o uszkodzeniu stacji radjo-telegraficznej Transatlantyckiej podaje się do wiadomości, że skutkiem wybuchu dzisiejszego stacja Transatlantycka nie poniosła żadnej szkody, może być jedynie mowa o uszkodzeniu stacji radjo-telegraficznej wojskowej, umieszczonej na Cytadeli.

Pomoc dla ofiar.

Warszawa, 13. 10. (Pat.) Rząd wyasygnował w sobotę 500 miljonów marek polskich na doraźną pomoc dla ofiar katastrofalnego wybuchu prochowni na Cytadeli w Warszawie.

Warszawa, 13. 10. (Pat.) Komisarz rządu otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej narazie fundusz 100 000 000 mkp. w celu przyjścia z doraźną pomocą rodzinom ofiar, poszkodowanych skutkiem wybuchu. O pozyskanie dalszych funduszów czynione są starania.

Warszawa, 15. 10. (Tel. wł.) Klub parlamentarny Zw. Lud. Nar. złożył na ofiary katastrofy 60 miljonów marek. Jest to suma zebrana drogą doraźnej składki.

Napływają liczne składki od mieszkańców Warszawy.

Pogrzeb ofiar wybuchu.

Pogrzeb ofiar wybuchu w Warszawie odbył się we wtorek 16-go bm. na koszt państwa. Zwłokom oddane zostały honory wojskowe. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych liczne duchowieństwo, wojskowość i niezliczone tłumy ludności

Strejk na G. Sląsku

Pod wpływem niesumiennej agitacji czynników nie liczących się z ciężkiem gospodarczem położeniem państwa, część kolejarzy w okręgu katowickiej dyrekcji kolejowej, zwłaszcza maszyniści kolejowi, oraz część robotników torowych i część pracowników pocztowych i telegraficznych zastrajkowała dn. 16 rano. Równocześnie zastrajkowała załoga znacznej części kopalń i hut. Strajk kolejarzy został częściowo opanowany i ruch z Katowic w głąb Polski został nadal podtrzymany. Elektrownia w Chorzawie nieczynna przez kilka dni z powodu strajku obecnie wznowiła swą działalność. Strajk przerzucił się częściowo także i na służbę tramwajową. Ruch strajkowy powstały na podłożu ekonomicznem wyzyskały bardzo umiejętnie żywioły komunistyczne, uderzając na polski G. Śląsk od strony niemieckiej części Śląska Opolskiego.

*

Strajk na Górnym Śląsku naogół w ostatnich godzinach zaostrzył się.
się. Komuniści zyskują wśród w grup strajkujących stanowczą przewagę, i to tem łatwiej, że po niemieckiej stronie G. Śląska wybuchły strajki, kierowane wyłącznie przez komunistów.

Wszystkie związki zawodowe na polskim G. Śląsku, które zrazu wypowiedziały się za strajkiem ekonomicznym, a następnie po uzyskaniu wiadomej podwyżki 130 proc. i po zawarciu na tej podstawie ugody z pracodawcami wydały wspólną odezwę, nawołującą strajkujących do powrotu do pracy, straciły obecnie znaczenie. Kierownictwo ruchu strajkowego przeszło obecnie w ręce t. zw. komitetu strajkowego 21 rad załogowych, pozostałych z dawniejszych ruchów komunistycznych z czasów, kiedy Śląsk należał do Niemiec. W poszczególnych gałęziach pracy położenie jest następujące:

Pracownicy pocztowi i telegraficzni wrócili w całości niemal do pracy, tak, że służba pocztowo-telegraficzna funkcjonuje normalnie. Wśród kolejarzy panuje rozdwojenie. W niedzielę był ruch prawie normalny z wyjątkiem parowozowni w Mysłowicach i częściowo w Katowicach. W Hajdukach, Ligocie i Rybniku pracownicy w większych lub mniejszych partjach powrócili do pracy, mimo rozwijanego tu i ówdzie teroru ze strony strajkujących. Strajkujący usiłują też rozpocząć sabotaż. Z drugiej strony zaś podkreślić należy, że praca nie ulegających strajkowi jest wprost ofiarną. Naprzykład w Hajdukach pracownicy przy stawidłach elektrycznych wytrwali na służbie przez 16 godzin i siłą wypędzani przez srajkujących sami wzywali ochrony policji i powracali do pracy. W niedzielę strajkujący rozwinęli zwiększony znacznie teror, odbyli wiec i wyłonili na nim nowy związek kolejarzy na polskim Śląsku, który wprawdzie ofi-

cjalnie odcina się od komunistów, lecz faktycznie stawia te same, co komuniści najdalej idące żądania, a nadto domaga się zwolnienia z aresztów uwięzionych za sabotaż.

Na wypadek nieuwzględnienia żądań kolejarzy, związek uchwalił proklamować strajk generalny. Kierownicy ruchu nie poprzestają już na stawianiu niewykonalnych wprost żądań, jak np. żądanie podwyżki o 240 procent, ale nadto grożą uszkodzeniem objektów i ich własnych warsztatów pracy, i szczególniej nawet zatopieniem kopalń. Tego rodzaju grożb nie stosowano dotychczas nigdy nawet przy najostrzejszym strajku gospodarczym, przeciwnie kopalnie podczas wszystkich strajków bywały chronione przez specjalne wartownicze brygady górnicze.

Okoliczność ta najjaskrawiej wskazuje, że komuniści usiłują ruchowi nadać charakter polityczny, celem wywołania całkowitego chaosu w produkcji śląskiej. Dzięki taktowi i stanowcz. postawie władz administracyjnych, zwłaszcza delegatów M. S. Wewn. w Katowicach, spokój na Śląsku dotychczas jeszcze nie został naruszony i do żadnych poważnych wykroczeń nie przyszło.

Wiadomości polityczne.

Naprawa skarbu.

Min. skarbu p. Kucharski wygłosił w ubiegły piątek na posiedzeniu sejmu mowę, w której przedstawił swe zamiary naprawy skarbu.

Min. Kucharski jako główną chorobę toczącą skarb polski uważa inflagę t. j. nadmierny obieg pieniądza papierowego. Inflacja bowiem powoduje drożyznę rujnuje budżet państwa i jednostki prywatnej. Mimo olbrzymich niedomagań, jakie wykazuje nasza gospodarka finansowa położenie nie jest beznadziejne. Znając przyczyny choroby łatwiej je uleczyć. Państwo polskie, mając zdrowe podstawy gospodarcze, przy wytężeniu wszytkich sił upora się z trudnościami. Trzeba jednak usunąć te wszystkie nieporozumienia, które dotąd nurtują między sejmem rządem i społeczeństwem. Bolesnę i nie krótkie drogę naprawy musimy przejść wszyscy zgodnie wpierając się wzajgmnie a myśląc o ostatnim celu o naprawie skarbu.

Zasadą naczelną, towarzyszącą akcji naprawy skarbu jest gruntowne przeprowadzenie w całej administracji państwa rewizji ustroju całej maszyny państwowej.

Pozatem rząd przedłoży sejmowi cztery chroniące podatki przed dewaluacją. Będzie trzeba udoskonalić aparat państwowy. Łącznie z oszczędnościami sprowadzi to zupełną redukcję urzędników. Głównem zadaniem naprawy skarbu, do której zmierzają wszystkie te przedsięwzięcia, to zrównoważenie budżetu. Rozchody nie mogą przewyższać dochodów. Jeżeli ten deficyt mimo wszystko będzie istniał pokryje się go pożyczką zagraniczną. W danej chwili rząd zwróci się do sejmu o upoważnienie zaciągnięcia jej.

Rząd podejmuje się tego zadania z tą odpowiedzialnością świadom trudności, jakie się będą przeciwstawiały. Niemniej jednak z obranej drogi nie ustąpi. Rząd ten istnieje razem z naprawą skarbu i z nią tylko upadnie.

Uchylanie się od podatków.

Warszawa, 12. 10. (Tel. wł.) Minister skarbu Kucharski podkreślł w wczorajszej mowie jako objaw wysoce ujemny uchylanie się od płacenia podatków.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna" podaje szereg faktów ilustrujących w jaskrawy sposób tę zbrodniczą robotę. Szereg firm. o których pochodzeniu nie trudno się przekonać, czytając ich nazwiska podało inne faktury obrotowe a inne ustaliła kontrola.

Między innemi „Powszechny Bank Depozytowy" w Warszawie podał fakture różniącą się od rzeczywistej o 21 i pół miljarda marek. Firma Steinach i Moris przedsiębiorstwo leśne ukryło w podaniu kwotę 3 miljardów marek, Freilich i Pejsach skład ubiorów podał obrót na 78 miljonów podczas gdy w rzeczywistości wynosił 3 miljardy. Srul Borner podał 1 i pół miljarda stwierdzono natomiast, że w przeciągu tylko 4 miesięcy wynosił 1 miljard 900 miljonów. Lisowski Tomasz podając sumę 480 miljonów ukrył faktyczny obrót, wynoszący 1 miljard 14 miljonów. Pinkos Józ. z Lublina ukrył przed opodatkowaniem sume 3 miljardów 250 miljonów.

Wszystkie te firmy zostały oddane prokuratorze. Min. Spr. wniosło o najwyższy wymiar kary t. zn. 10 krotną grzywną i 3 l. więzienia.

Obywatelskie stanowisko rolników

Warszawa, 12. 10. (Tel wł.) Prezydjum Związku Polskich Organizacji Rolniczych ogłosiło odezwę wzywającą rolników oraz poszczególne ich organizacje do niezwłocznej odstawy gotowych zapasów omłóconego zboża do najbliższych syndykatów rolniczych oraz uskutecznienie dostawy ziemniaków nawet kosztem chwilowego zastoju w pracach okopowych. Chodzi o zapobieżenie panice i przeciwdziałanie spekulacji artykułami żywnościowemi.

Zakaz wywozu zboża.

Warszawa, 11. 10. (Pat.) Rada Ministrów naswem posiedzeniu we czwartek, 11. października r. b. przyjęła między innemi szereg projektów i rozporządzeń podatkowych, przedłożonych przez p. min. skarbu. Rada Ministrów powzięła dalej na wniosek p. min. spraw wewn. uchwałę, zakazującą bezwarunkowo wywozu zboża, ziemniaków i tłuszczów aż do czasu zupełnego zabezpieczenia i zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego.

Pogrzeb śp. Heliodora Święcickiego

Z Poznania donoszą: Dnia 14-go b. m. odbył się pogrzeb rektora Uniwersytetu Poznańskiego śp. prof. dra Heliodora Święcickiego.

Gdańsk.

Jak donoszą z Gdańska — w najbliższych dniach senat gdański wyda nowe banknoty Notgeldu, opiewające na 5 miljardów marek.

Położenie w Niemczech.

W Niemczech położenie poczyna się uspokajać. Rząd otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa, o które zabiegał i nie potrzebuje się uciekać do rozwiązania parlamentu, będzie mógł obecnie bez zezwolenia izby ustawodawczej stosować ustawy pozwalające ścigać komunistów którzy szczególnie mocno w Saksonji i Turyngji się usadowili. Kryzys gabinetowy został zaczynany wBerlinie, natomiast grożą zaburzenia w całem państwie. Różnice między komunistyczną Turyngją i Saksonją a Rzeszą są bardzo silne. Rządy Saksonji i Turyngji nie dostosowały się do wskazań Berlina rozwiązania bojówek komunistycznych. Hittler na czele bawarskich organizacyj monarchistycznych zamierza wkroczyć do Turyngji, Saksonji i Salcburgu. Sytuacja finansowa nie przedstawia się zupełnie lepiej. Rząd zamierza zapobieć wprowadzeniu nowej waluty t. z. marki rentowej. Faktycznym środkiem płatniczym zostaje jednakże marka papierowa, której kurs będzie ustalany w stosunku do marki rentowej.

Polska marynarka handlowa.

Na posiedzeniu sen. komisji spr. zagr. wojskowej i morskiej przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu przedłożył referat dający wyczerpujący obraz tego, co dotychczas było zrobiono w dziedzinie marynarki handlowej oraz wyłuszczył cały plan dalszego działania.

Min. Przemysłu i Handlu było zmuszone stworzyć warunki, umożliwiające powstanie i rozwój marynarki handlowej i musiało zająć się organizacją urzędu namorskiego, budową własnego portu i przygotowaniem własnych wyszkolonych marynarzy. Organizacja urzędu morskiego pociągnęła za sobą redukcję zbyt dużych urzędów morskich b. zaboru pruskiego i zorganizowanie jednego urzędu marynarki handlowej. W pracy tej przebijała się chęć uniezależnienia się od Gdańska, który niemal całkowicie pozostaje pod wpływem Niemiec. Obecnie mamy urząd marynarki handlowej na Pomorzu (w Wejherowie) oraz drugi — w Gdańsku, lecz ten ostatni dotyczy tylko terenu W. M. Gdańska. Należy pamiętać, że wszystkie państwa zwykły duże łożyć sumy na swoją marynarkę handlową, oczywiście, że i my mamy obowiązek popierania naszej marynarki ojczystej. Po zredagowaniu prawa handlowego w dziedzinie morskiej zakończy się najważniejszą część ustawy, bez której żegluga obejść się nie może. Portów mamy trzy: wGdyni, na Helu i w Pucku. Oprócz tego musimy starać się o rozbudowę portu w Gdyni.

Mając na względzie konieczność rozbudowy portów, rząd nie mogąc tego zrobić za gotówkę, ma powierzyć rozbudowę prywatnym przedsiębiorstwom nie za gotówkę, lecz pewien ekwiwalent. Na Helu uskutecznia się konieczne roboty prowadzi się również roboty pogłębiania konstrukcji latarni morskich i stacji ratowniczej. Uruchomiono szkołę marynarską w Tczewie, również w lecie rb. zostały uruchomione liczne kursy pływackie. Nastąpiła ożywiona dyskusja. Na zapytania p. min. Szydłowski wyczerpująco odpowiadał wyraziwszy zadowolenie z powodu żywego zainteresowania się komisji jego referatem.

Dlaczego dolar podrożał?

Chociaż dzisiejszy rząd polski nie ma jeszcze tyle dochodu, żeby mógł zaprzestać drukowania marek papierowych, to jednak umiejętne zarządzenia doprowadziły do tego, że w ciągu kilku poprzednich tygodni wartość marki polskiej prawie się już nie zmniejszała i zdawało się, że wzrost drożyzny nareszcie ustanie. Dopiero od dwóch mniej-więcej tygodni zaszły okoliczności uboczne od rządu polskiego niezależne, które sprowadziły nowy spadek wartości marki polskiej i nowy wzrost drożyzny. Przyczyną tego był wielki niepokój, który powstał w Niemczech. Niemcy podzielili się na dwa wielkie obozy: jedni chcą zaspokoić żądania Francji co do wypłaty wynagrodzenia wojennego, zakończyć z nią wojnę gospodarczą i dojść już do jakiej-takiej zgody; drudzy opierają się temu stanowczo i nie chcą za nic dopuścić, żeby państwo niemieckie choć jeden grosz zapłaciło Francji. Wskutek tego rozdarcia na dwa obozy doszło w Niemczech w ostatnich tygodniach do ostrej walki partyjnej pomiędzy działaczami państwowymi i stronnictwami i wszczęły się tu i ówdzie, a szczególniej w Bawarji, groźnę zamieszki, do których jeszcze bardziej przyczyniła się szalejąca w Niemczech drożyzna. Spodziewano się tam nawet wojny domowej i jakiegoś wielkiego przewrotu w rządach, co mogłoby znów łatwo doprowadzić do nowej wojny z Francją Zaniepokojeni tym stanem rzeczy spekulanci pieniężni zaczęli nagwałt wyzbywać się marek niemieckich, skupując, gdzie tylko się dało, obce, dobre pieniądze, a szczególniej dolary amerykańskie i funty angielskie. Tym sposobem spekulanci pieniężni podbili nagle cenę obcych, dobrych pieniędzy nietylko w Niemczech, ale i w Polsca. Taka jest przyczyna, że od kilkunastu dni dolary i inne dobre pieniądze zagraniczne poszły u nas nagle w cenę, a jednocześnie wartość marki polskiej spaść musiała. Rząd nasz stara się dalszy spadek marki opanować i jest nadzieja, że mu się to powiedzie.

Naprawa skarbu w dzisiejszym stanie rzeczy jest sprawą bardzo trudną i dobra rada oraz umiejętna pomoc może tu być wielce przydatna. Rząd nasz umyślił zasięgnąć takiej rady i pomocy i w tym celu zaprosił do Polski Anglika Hiltona Junga, znakomitego znawcę spraw pieniężnych i skarbowycn. Jest on posłem w sejmie angielskim, a przez czas długi po wojnie był w Anglji zastępcą ministra od skarbu; będąc na tym urzędzie, zdołał przeprowadzić w Anglji wielkie oszczędności w wydatkach rządu i wzmocnić skarb państwa nadszarpnięty przez wojnę. Anglik Jung przyjechał już w zeszłą niedzielę do Warszawy z trzema umiejętnymi również pomocnikąmi i zajął się odrazu badaniem naszych spraw skarbowych. Uczony ten znawca zabawi w Polsce dwa miesiące jako doradca naszego rządu.

Od Redakcji.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na świeżo wprowadzony przez nas dział

„Porady prawne"

gdzie udzielać będziemy na zapytania naszym Prenumeratorom porad prawnych w najważniejszych sprawach.

Bronisław Mazowiecki.

Za honor Polaków.

(W rocznicę zgonu księcia Józefa Poniatowskiego)

W podziemiach odwiecznej katedry królewskiej na Wawelu stoją obok siebie w krypcie św. Leonarda sarkofagi czterech wojowników Polski; spoczywają pod jednem sklepieniem pierwszej z komór grobowych: Jan Sobieski i Michał Korybut Wiśniowiecki, oraz Tadeusz Kościuszko i Józ. Poniatowski.

Przy trumnach, kryjących dwuch wielkich monarchów, leżą dwaj bez monarszych bereł królowie, którym sam naród za życia kładł na skronie korony swego miłowania i posłuszeństwa, a po zgonie pamięć wieczną przyrzekł, zanosząc popioły najdroższych wodzów-bohaterów na Wawel między króle.

Ani ten skromny w chłopskiej sukmanie zwycieżca z pod Racławic ani tamten z pod Raszyna w swym lśniącym mundurze generalskim, bohater polski epopei Napoleońskiej — z królewskich rodów nie pochodzili...

A Poniatowski w tych grobach królewskich pod katedrą zamkową w Krakowie leży też bynajmniej nie dlatego, że był bratankiem króla Stanisława Augusta. Wszak naród prochów swego ostatniego króla nie złożył na Wawelu, a tem mniej byłby tam miejsca ustępował na trumny jego rodziny.

Polacy w wawelskich podziemiach swojej chwały, tuż obok zwłok Naczelnika, co na rynku krakowskim przysięgał narodowi, przechowują ze czcią na honorowem miejscu trumnę wodza Księstwa Warszawskiego dlatego właśnie, że książe Józef swoją, czynami walecznymi na polach bitew, dowiedzioną miłością ojczyzny zmazał hańbę z nazwiska Poniatowskich.

Sto dziesięć lat upływa od chwili, gdy książe Józef 19-go października 1813 r. zginął pod obcem niebem, zdala od kochającej go i tak gorąco przezeń kochanej Warszawy.

Ona mu nawet nie pamięta, że ten Poniatowski, syn czeskiej hrabiny i księcia polskiego i czeskiego, urodził się w Wiedniu, nie nad Wisłą; tak dalece widziała w nim rodowite dziecko Warszawy, jak on sam czuł się nieodrodnym jej synem najwierniejszym — on, co się stał Polski wcieleniem.

I nie pamięta Warszawa, że ten wielki wódz naczelny armji Księstwa Warszawskiego i jego minister wojny, umierając w pochodzie orłów Napoleońskich, z buławą marszałka Francji, był już mężem w wieku podeszłym, pięćdziesięcioletnim. Nie, popularny „książe Pepi" z pałacu pod Blachą, pozostał w pamięci Warszawy i w wiecznej tradycji po ziemiach polskich — pięknym młodzianem, w którym kochały się wszystkie kobiety współczesne, którego portretem zachwycają się po dziś wszyscy, spoglądając jakby na wzór męskiej urody i dzielności.

Ale bo też Poniatowski młodym pozostał do ostatniej godziny życia, które z wdziękiem swoistym dzielił między pieszczoty i boje.

Jakże przyjaźnie witano naszego księsia wszędzie na ziemi saskiej w jego uciążliwym i niebezpiecznym pochodzie ku wielkiej armji Napoleońskiej. W Zittau ludność całego miasta wysypała się na powitanie wojsk polskich, pokazując dzieciom małym zdaleka polskiego wodza.

I Napoleon z radością przyjął niespodziewane już prawie przybycie Poniatowskiego z posiłkiem do Saksonji. Wówczas to, widząc się z nim Dreźnie, musiał sobie „bóg wojny" wyrobić o dzielnym księciu zdanie, później na wyspie wygnania zapisane: „Prawdziwym królem Polski był Józef Poniatowski, łączył wszystkie po temu tytuły i wszystkie talenty, a jednak milczał".

Milczał, nie upominał się książe, bo nie o nagrodę mu chodziło, ale pełnił obowiązek swój ciężki i twardy...

Pociechą prawdziwą była dla Napoleona pomoc księcia Józefa, który w pomyślnych utarczkach wstrzymywał ciągle pochód wojsk austrjackich, sam idąc jako straż tylna za armją francuską aż pod Lipsk. — Tutaj zamykała się żelazna obręcz nieprzyjaciela dokoła opuszczonego przez swoją gwiazdę Napoleona: tutaj miały zdecydować się losy świata w wielkiej bitwie narodów. Korpus Poniatowskiego stanął na prawem skrzydle osaczonej armji francuskiej, oparty o błotniste rzeki Pleissę i Elsterę, a narażony na najgorsze uderzenia wojsk austrjackich i rosyjskich.

Już 12-go października, sam szarżując na czele ułanów, został książę ranny w rękę piką. W przededniu pierwszej walnej bitwy, d. 15-go października zrana, cesarz Napoleon mianował Poniatowskiego marszałkiem Francji, mimo, iż zaszczytu tego nie udzielano cudzoziemcom.

Porady prawne.

W odpowiedzi na zapytanie Pana, czy i pod jakimi warunkami wypuszczający w najem mieszkanie może kontrakt najmu wypowiedzieć lokatorowi, odpowiadamy, iż istniejący obecnie w tej mierze stan prawny jest następujący:

Należy przedewszystkiem rozróżnić, co jest powodem wypowiedzenia a mianowicie, czy właściciel, wypowiadając kontrakt najmu powołuje się na przysługujące mu zgodnie z umową prawo wypowiedzania w pewnych czasokresach, czy też przyczyną wypowiedzenia ma być niezgodne z warunkam umowy zachowanie się lokatora, np. rozmyślne niszczenie mieszkania, urządzanie stale hałasów w mieszkaniu lub niepłacenie umówionego czynszu itp. Otóż w drugim wypadku właściciel domu nie jest krępowany wcale ochroną lokatorów i może bez żadnego ograniczenia wypowiadać stosunek najmu i żądać opróżnienia mieszkania. W wypadku pierwszym wypowiedzenie stosunku najmu również może nastąpić, jednak wypowiedzeniu temu lokator może zapobiedz o ile bezzwłocznie po wypowiedzeniu wniesie do urzędu rozjemczego dla spraw mieszkaniowych sprzeciw. Urzędy takie istnieją zwykle przy magistratach, a czasem przy rządach. Wniesienie przez lokatora sprzeciwu ma ten skutek, że właściciel domu, aby wypowiedzenie jego miało skuteczność, musi wykazać, że istnieje ważne przyczyna rozwiązania najmu, np. że sam nie ma mieszkania lub że dom, w którym znajduje się zajmowane przez lokatora mieszkanie, wymaga niezwłocznego remontu, co właściwie będzie mógł wykonać przez przedłożenie zaświadczenia policji budowlanej. O ile istnienie takiej ważnej przyczyny właściciel domu nie wykaże Urząd Rozjemczy wypowiedzenie jego uzna za nieważne i na wniosek lokatora przedłuży stosunek najmu na rok następny. Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku, że ustawa o obronie lokatorów, bierze w obronę tylko tych lokatorów, którzy zachowują się zgodnie z warunkami kontraktu najmu i na wypowiedzenie stosunku najmu co do nich zezwala tylko wtedy, gdy wypowiedzenie to uzasadnione jest ważnymi powodami.

Nowe osady likwidacyjne.

Uchwała Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu z dnia 25 sierpnia 1923 r. w przedmiocie likwidacji.

Na podstawie ustawy z dnia 16 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu Traktatu Pokoju podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. nr. 70 poz. 467) i wydanych do niej rozporządzeń wykonawczych, postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację do:

1. Osady rentowej Lipowiec 50, powiat Koźmin, własność Augusta Begemanna.
2. Osady rentowej Daleszyn 36, powiat Gostyń, własność Ottona Beyer'a.
3. Osady rentowej Krzesiny, tom I, karta 6, pow. Poznan-Wschód. własność Wilhelma Knuppe.
4. Osady rentowej Ludwikowo, tom IV, karta 109, powiat Szubin, własność Fryderyka Beier'a.
5. Osady rentowej Gromadno, tom I, karta 31, pow. Szubin włas. Fryderyka Beier'a.
6. Osady rentowej Gościejewo 5, powiatu Oborniki, własność Karola Marks'a.
7. Osady rentowej Murczynek 23, tom II, karta 21, powiat Żnin, własność Fryderyka Bartelsa.
8. Osady rentowej Murczynek 9, tom II karta 8, powiatu Żnin, własność Eugenjusza Hornung'a.
9. Osady rentowej Wenecja 31, powiatu Żnin, własność Karola Kuhna.

Wymienione osady winni być sprzedane w czasokresie 2 miesięcznym, czyli do dnia 1 listopada br. osobie posiadającej obywatelstwo polskie, nie usposobionej wrogo względem Polski, będącej rolnikiem i nie nabywającej w celach spekulacyjnych. Ostateczne roztrzygnięcie czy kupujący tym warunkom odpowiada, przysługuje Komitetowi Likwidacyjnemu.

Wiadomości potoczne.

—* **Z obchodu rocznicy Komisji Edukacyjnej.** Aula gimnazjum męskiego wypełniła się po brzegi młodzieżą i starszymi, między którymi przeważali nauczyciele szkół toruńskich i pozamiejscowych.

Uroczystość rozpoczęła pieśń „Gande Mater Polonia" wykonana przez chór męski „Lutni" pod batutą prof. Pięty, poczem chór szkoły wydziałowej odśpiewał z werwą kilka pieśni narodowych.

Odczyt o pracach i znaczeniu Komisji Edukacji Narodowej wygłosił p. prof. Tync. Prelegent omówił powstanie Komisji ogrom i znaczenie jej pracy i wskazał w końcu na znaczenie rocznicy w dobie dzisiejszej w chwili wytężonej pracy nad naprawą Rzeczypospolitej podkreślając że fundamentem jej powinna być oświata.

Po odczycie nastąpiła część koncertowa, wypełniły ją produkcje „Lutni". i prof. konserwatorjum pp. Bartelmusowej (śpiew), Niekraszowej (fortepian), i Jańczukowicza (skrzypce) Świetne wykonanie kantaty Surzyńskiego „Dziad i baba" wywołało burzę oklasków zniewalając śpiewaków do naddatku. Niemniej serdecznie przyjmowano i produkcje solistów śpiewy, muzykę i deklamacje.

Zakończyło podniosłą uroczystość odśpiewanie „Modlitwy" Moniuszki przez chór gimnazjum męskiego.

W sprawie pomieszczenia uczniów Szkoły Rolniczej w Toruniu. Dyrekcja Szkoły Rolniczej Pomorskiej Izby Rolniczej prosi zainteresowanych o podanie swoich adresów i ilości miejsc wolnych stancyj, na których możnaby umieścić około 30 uczniów ze Szkoły Rolniczej. Uczniowie ci są w wieku od 16—24 lat, wynagrodzenie za stancję zawierają obie strony dowolnie. Nauka rozpoczyna się w dniu 5. listopada br. O pozwolenie trzymania uczniów na stancji uprasza się zwracać do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Toruniu, Sienkiewicza 40 między godz. 8—3 po poł. w dni powszednie ustnie lub pisemnie. (kom.)

Uruchomienie Szkoły Dokształcającej dla płci żeńskiej nastąpi we wtorek, 16. bm. o godz. 18-ej w baraku szkolnym, ul. Wałowa. Zwraca się ponownie na to uwagę, że młodzież żeńska w wieku od 14—18 lat zatrudniona w przemyśle i handlu, zobowiązana jest do uczęszczania na naukę. Dotąd w magistracie nie zapisaną młodzież należy zgłosić w wyżej wymienionym czasie na oznaczonem miejscu. Niestosowanie się do rozporządzeń pociąga za sobą grzywnę do 5 złp. dziennie.

Zarząd Szkoły Dokształcającej. (kom.)

* **„Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Toruniu przypomina,** że wpisy do Szkoły tej kończą się z dniem 25 października 1923 r Należy się zatem do dnia tego zgłosić do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Toruniu ul. Sienkiewicza 40 parter w godzinach od 9 rano do 3 po poł., gdyż późniejsze wpisy i zgoszenia będą przyjmowane tylko w wyjtąkowych wypadkach, o ile miejsca starczy.

Pracy poszukują:

W Brodnicy: 1 ogrodowy, 1 maszynista, 9 robotników niewykwalifikowanych.

W Chojnicach: 2 familje na deputat, 1 ślusarz maszyn., 8 murarzy, 3 cieśli, 1 dekarz, 2 kołodzieji, 1 piekarz, 2 pomocników kupieckich branży kolonj., 1 pomocnik krawiecki, 6 robot. niewykwalifikowanych, 45 robot. niewykwalifikowanych na wyjazd do Francji, 26 robot. rolnych na wyjazd do Francji.

W Gniewie: 1 urzędnik gospodarczy, 1 gorzelnik samotny, 2 kucharki na majątek, 2 kowali samotn. 1 zecer drukarski, 1 szofer demobiliz. 20 rob. do fabryk metalowych.

W Grudziądzu: 3 parobków, 1 kucharz, 1 ceglarz, 2 pom. kupieckich, 1 krawcowa, 10 ślusarzy, 4 kowali, 2 formiarzy, 1 cieśla, 4 piekarzy, 2 rzeźników, 1 młynarz, 2 krawców, 95 rob. niewykwalifikowanych, 2 młodocianych, 7 wdów, 8 reemigrantów, 8 inwalidów wojen.

W Kościerzynie: 2 kowali, 2 robotn. niewykwalifikowanych, 1 inwalida.

W Starogardzie: 19 rob. rolnych, 1 gospodyni, 1 kowal, 1malarz, 32 robotników, 1 młodociany, 1 robotnica.

W Tczewie: 1 deputatnik, 2 pomocników szwajcarskich, 1 urzędnik gospodarczy, 8 ślusarzy, 1 tokarz, 1 blacharz, 1 maszynista, 3 kowali, 1 biuralista, 1 kominiarz, 8 robotników niewykwalifikowanych, 2 wdowy, 2 inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych.

W Toruniu: 2 ogrodników, 1 urzędnik gospodarczy, 3 szwajcarów, 1 mechanik, 1 reemigrant elektromonter, 1 reemigrant brukarz, 1 reemigrant górnik, 1 kowal-maszyn., 1 maszynista, 2 biuralistów, 2 kucharki(1 biuralistka, 2 służące, 1 posługaczka, 5 robotnic, 9 inwalidów wojennych, 3 robotników.

W Wejherowie: 1 murarz, 1 piekarz, 1 ślusarz, 1 szewc, 23 niewykwalifikowanych robotn., 3 kandydatów na woźnych.

W Chełmży: 1 biuralistka, 1 murarz, 49 niewykwalifikowanych robotn.

—* **Brak kartofli.** Daje on się odczuwać już od dłuższego czasu. Spowodowały to nieco za nisko ustalone poprzednio ceny wytyczne przez komisję przeciwdrożyźnianą a w głównej mierze upór producentów, szczególnie mniejszych gospodarzy, którzy kartofli dostarczają tylko na wymianę za węgiel, naftę itd.

Akcja magistratu toruńskiego umożliwiająca nabywanie kartofli ludności miejskiej, w ostatnim czasie została przerwana z powodu braku funduszów.

Pozostają jedynie rolnicy i skoro ci jednak nie zmienią swej dotychczasowej taktyki, ludności miejskiej, szczególnie uboższej dla której kartofel jest bezprzecznie najgłówniejszym artykułem spożywczym, zagraża przymieranie głodowe.

Podwyżka taryfy pocztowej.

Od 15 bm. nastąpiła podwyżka taryfy pocztowej o 100 proc.

Z KRAJU.

Wąbrzeźno. (Niemcy w Polsce a Polacy w Niemczech). Mniejszość zamieszkająca w Polsce z każdej sposobności korzysta obficie i skwapliwie by ogłaszać rzekome krzywdy wyrządzane Niemcom w Polsce.

Jak też wygląda owa swoboda naszych rodaków w Niemczech?

Odpowie na to zeznanie krawca Jana Ziórkowskiego przed miejscową policją. Mieszkał on dawniej we Wrocławiu w Niemczech gdzie miał własne mieszkanie i warsztat krawiecki.

Przed kilku dniami otrzymał on od tamtejszej policji zawiadomienie iż mieszkanie zostało mu mylnie przydzielone, Ziorkowski powiedziano, jako obywatel polski nie ma prawa w Niemczech zamieszkiwać, wobec czego zmuszono go do sprzedania całego urządzenia mieszkania. Ziorkowski udał się do władzy w Berlinie, gdzie tyle wskórał, że jako Polak musi się do Polski wynosić. Odebrawszy z konsulatu polskiego paszport na jednorazowy przyjazd do Polski, wyprawił żonę do jej rodziny do Katowic, a sam przyjechał do Wąbrzeźna do ojca. — Tak tam, — a u nas — trzeba będzie z wdzięczności za to kilku Niemcom optantom dać pomieszkania i szkoły niemieckie!

Grudziądz. (Przed odbudową teatru.) Wobec tego, że komitet odbudowy teatru miejskiego rozporządza obecnie dość znacznym już kapitałem, rozpoczęto w ub. tygodnie pracę nad przygotowaniem planów i prac wstępnych. Dalsze dary na powyższy cel płyną ze wszystkich stron. Ofiarowano nawet już nieco materjału budulcowego. Nie jest jednak jeszcze dokładnie wiadomy plan działania komitetu. Niewiadomo, czy przystąpi on bezzwłocznie do budowy nowego gmachu teatru, jak to było pierwotnie zamierzone, względnie, czy ograniczy się na przebudowanie gmachu Strzelnicy, gdzie ulokowany był teatr przed pożarem. W każdym razie komitet ma tyle funduszów, że może rozpocząć energiczną akcję w tę lub inną stronę, mając w ręku swem zaszczytne zadanie podtrzymania działalności placówki kulturalnej w naszym grodzie.

Rogóźno, pow. grudziądzki. (O ofiarę dla pogorzelca.) W maju br. spłonęła doszczętnie wskutek uderzenia pioruna stodoła p. Kaczorowskiego, który to obecnie z własnych sił nie może jej odbudować. Środki pieniężne jego bowiem nie starczą nawet na pokrycie szopy, dach której spłonął także przy tej sposobności.

Dla ciężko poszkodowanego pomoc ze strony władz i obywatelstwa jest konieczna.

Szynwald, pow. grudziądzki. (v. Koerberowa jeszcze zawsze w Polsce.) Mimo zakomunikowania przez województwo pomorskie, że sławna działaczka tutejsza pani v. Koerberowa otrzymała nakaz opuszczenia granic Polski, wymieniona siedzi jeszcze spokojnie w majątku, sprowadziła wagon książek niemieckich dla szkół i innych, sprowadza z Niemiec siły nauczycielskie itp., o wyniesieniu się do faterlandu ani nie myśli.

Ciekawe dowiedzieć się, komu zawdzięcza przedłużenie swego pobytu w Polsce?

Tczew. (Więzienie dla podbijaczy cen). Przed niedawnym czasem osiedliła się w mieście naszem niemiecka firma płodów rolniczych Raiffeisena z Gdańska, firmująca Grosshandelgesellschaft. Za niedozwolone podbijanie cen przy zakupach ziemiopłodów zostali obydwaj dyrektorowie aresztowani.

Chełmno. (Podziękowanie.) Dnia 7. bm. odbyła się w Strzelnicy wenta na niemowlęta, sieroty i starców zostających w opiece sióstr miłosierdzia w tutejszym klasztorze. Urządziło ją Tow. Pań Miłosierdzia, które widząc bardzo ciężkie położenie klasztoru, pragnęły mu w ten sposób przyjść z pomocą. Zaapelowały więc Panie Miłosierdzia do serc litościwych — i nie zawiodły się. Wynik przeszedł ich oczekiwania: wyraża on się w 59½ milj. gotówki i w dość znacznych produktach rolnych. Ten pomyślny rezultat wenty, to skutek bardzo wielkiego poświęcenia się zarządu T-wa., zapobiegliwości wielu jego członków, jako też niemniej wielkiej życzliwości i ofiarności obywatelstwa.

Zanim podane będzie szczegółowe zestawienie darów, datków i ofiar, poczuwamy się do miłego obowiązku już dziś wyrazić podziękowanie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób do pomyślnego wyniku wenty się przyczynili; serdeczne „Bóg zapłać" w zamian za ich ofiary. Sieroty, starcy i my modlitwą za dobrodziejów odwdzięczać się będziemy.

Zarząd Klasztoru.

Puck. (Tajemnicze zniknięcie.) Zaledwie upłynęło kilka godzin od nieszczęśliwego wypadku lotniczego, w którym śmierć znalazło 2-ch dzielnych i zasłużonych synów Ojczyzny, a już w mieście naszym krążą różnego rodzaju wersje o zaginieniu bosmana Owczarzaka, majstra warsztatów Marynarki Wojennej w Pucku.

Od czwartku wieczora znikł bosman O. bez śladu. Widziano go powracającego

---

Czemże jednak dla księcia w takiej chwili mógł być zaszczyt podobny? Przyjął łaskę cesarską z wdzięcznością, lecz zresztą z obojętnością zupełną. W pismach i raportach z kilku następnych policzonych już dni życia, po dawnemu podpisywał się poprostu: generał-wódz naczelny korpusu VIII-go.

Zaraz nazajutrz 16-go października wystawiony był na straszliwą próbę ogniową i zniósł ją z niewzruszonym spokojem. W nierównych całodziennych zapasach, wśród nieustających ataków austrjackich, ponawianych od świtu do wieczora, nie ustąpił ani kroku, utrzymał się na stanowisku i nawet generała austrjackiego wziął do niewoli. Ale straty poniósł ogromne i sam został ranny kulą karabinową.

17-ty października był dniem wypoczynku i z tego to właśnie dnia zachowane zostało ostatnie pismo księcia z pola bitwy. Jest to raport o dniu poprzednim, prosty, krótki, nacechowany spokojną i przedśmiertną powagą: „nieprzyjaciel nie zdobył ani piędzi terenu... wojsko okazało zapał i wytrzymałość godne podziwu, ale — dodaje — straciłem trzecią część ludzi i nie mam amunicji."

18-go nastąpił dzień najgorętszy dla armji polskiej atakowanej znowu przez Prusaków. Znów walka zawrzała od samego świtu. Poniatowski, broniąc wsi Probstheidy przeciw 10-krotnej przewadze nieprzyjaciela, prowadził swoim zwyczajem osobiście w ogień po kolei swoje oddziały. Przyglądał się tym nadludzkim wysiłkom z sąsiedniego wzgórza cesarz Aleksander i widokiem naocznym utwierdził w sobie szacunek dla takiego przeciwnika i sprawy przez niego wyobrażanej.

Kiedy niebawem dalsza walka nadludzka stawała się beznadziejną, dał Napelon rozkaz do odwrotu wśród nocy. Przez ośm mostów na błotnistych, a powodzią wezbranych rzekach saskich, musiała tłoczyć się cała armja półmilową wązką groblą, a straż tylną — jak zawsze — trzymali Polacy pod wodzą czuwającego całą noc Poniatowskiego.

Nastał wreszcie zimny, ponury poranek 19-go października; ciężka mgła podnosiła się z bagnisk nadrzecznych rozciągała po ogromnej równinie, przesycała oparami świeżej krwi, łączyła się z mżącym, przejmującym do szpiku, jesiennym deszczem, z dymem palących się przedmieść lipskich i nieustających salw armatnich i karabinowych — tak gęsta, że zasłaniała widok o kilkadziesiąt kroków.

Już prawie cała armja przeszła na drugą stronę, kiedy w tem, po jedenastej zrana, wysadzono przedwcześnie most na Pleissie i odcięto przez to księcia Józefa z polskiemi żołnierzami.

Wycofał się on właśnie z przedmieścia Lipska z garstką swych kirasjerów i krakusów, broniąc się nieustannie przed nacierającymi wrogami. Wtedy poraz trzeci otrzymał postrzał w rękę, lecz owinąwszy ją tylko chustką, na koniu pozostał.

Otaczający go sztab zaczął go zaklinać, by się poddał wobec niemożności obrony. Generał Małachowski, Grabowski i inni błagali. by osobę swoją dla kraju zachował, lecz książę, nie słuchając, odparł szorstko: „Trzeba umrzeć mężnie." Na wpół przytomny w gorączce, wyczerpany, osłabiony z ran, z oczami krwią nabiegłemi, rzucił się wpław do Pleissy, lecz porwała go siła prądu, gdy już nie zdołał kierować koniem.

Wpadł za nim do rzeki młody kapitan francuski w chwili, gdy uwalniał się od tonącego konia i wydobył księcia na brzeg przeciwny. Ruszył wtedy Poniatowski pieszo dalej przez błota do Elstery.

Czwarty raz otrzymał teraz ranę: tyraljerzy nieprzyjacielscy wpakowali mu kulę w bok; słaniając się, padł w objęcia kilku oficerow, po chwili odzyskał przytomność, kazał sobie znowu podać konia i dosiadł go z trudem. Na siodle chwiał się, krwią ociekał śmiertelnie ranny, ale na ponowne błagania towarzyszów odpowiadał tylko: „Bóg mi powierzył honor Polaków — Jemu jednemu Go oddam.

Wtem nadbiegła piechota nieprzyjacielska. Książe Józef — są słowa historyka — porwał się ostatkiem sił z miejsca i skoczył z koniem w nurty Elstery. W tej samej chwili nowa kula dosięgła bohaterskiego wodza i pierś lewą przeszyła mu na wylot. Osunął się z konia i po krótkiem pasowaniu się, zniknął pod wodą.

Tak zginął ten, co „miał tytuły wszystkie i talenty, by zostać prawdziwym królem Polski — a jednak zmilczał."

(KONIEC.)

późną godziną do portu, poczem rzekomo udał się na statek przybrzeżny „Myśliwy“. Następnego dnia rano w kajucie znaleziono czapkę i kurtkę jego, o samym zaś bosmanie O. zaginął wszelki ślad, mimo usilnych poszukiwań.

Zachodzi przypuszczenie, że wpadł do wody, jednakże poszukiwania dotąd nie dały żadnych wyników.

Bosman O. jest wdowcem i pozostawił córeczkę około 2-ch lat.

Śrem. (Dzieci podpalają stogi). W dniu 3 b. m. spaliły się tu aż 3 stogi z których jeden na szczęście składał się ze słomy a dwa inne z tegorocznego siana. Straż ogniowa zapobiegła dalszemu rozszerzaniu się pożaru. Straty materjalne oblicza się na kilkadziesiąt miljonów marek. Pożar spowodowało dwoje dzieci.

Oborniki. (Napad bandycki). W ub. czwartek wybrał się pewień pomocnik kupiecki do Obornik w celu kupienia kartofli. Przenocował w Obornikach i nazajutrz rano pojechał na rowerze do Ludom. Kiedy przejeżdżał przez las, napadło go dwóch zamaskowanych mężczyzn, ściągnęło z roweru i zawlokło w głąb lasu. Tutaj rozebrali go do naga, zabrali ubranie, buty i tekę z 10 milj. mk. i zbiegli. Rabusie w wieku 25—28 lat mieli na głowie sportowe czapki, na nogach owijacze, jeden z nich był w popielatem, drugi w ciemnem ubraniu.

Katowice. (Radca kolejowy szpiegiem). Na początku b. tygodnia aresztowano tu niejakiego Adolfa Matheję radcę z katowickiej dyrekcji kolejowej za udział w szpiegostwie na korzyść Niemców i Rosji. Od dłuższego czasu grasowała w Katowicach szajka szpiegowska posiadająca centralę we Wrocławiu. Władza śledcza wpadła na trop jednego z członków tej bandy, który przez stosunki z pewną damą poznał radcę rządu Matheję, za pośrednictwem którego próbowano dostać się do sfer wojskowych i zdobyć plany mobilizacyjne. Szpieg ten którego również aresztowano, posiadał kilka nazwisk. Doręczył on Mathei list od kuzynki jego żony, mieszkającej we Wrocławiu i wyjechał przez Kraków do Warszawy. Za różne ułatwienia jakie miał czynić szpiegowi radca Matheja, obiecano mu 100 tys. koron czeskich (około półtora miljarda marek polskich). Aresztowano również księgarza Jana Schabiga, podejrzanego również o udział w szpiegostwie, który w porozumieniu z radcą M. przyjmował z dyrekcji kolei zamówienia na druki, choć nie miał własnej drukarni, a zarabiał na pośrednictwie tem kolosalne sumy. Nie zadawalniając się ogromnemi prowizjami na druki, szukali jeszcze miljardów na drodze zdrady państwa na korzyść największych wrogów Polski.

Sząbarg. (Zniemczenie postępuje . . .). Smutny, łzawy był tegoroczny odpust Matki Boskiej Różańcowej dla nas Polaków i dla olbrzymiej większości parafjan. Póki pamięć ludzka sięga jest to pierwszy niemiecki odpust Matki Boskiej Różańcowej w Sząbargu, odpust, który w serca wiernych wszczepił żal i gorycz zamiast radości i ukojenia. Śp. fundatorzy tego odpustu, gdyby z grobu wstali, gorzkie łzy ronili nad wysiłkami germanizatorów, którzy wbrew prawu przyrodzonemu każą na wskroś polskiemu ludowi słuchać niezrozumiałej na wpół mowy niemieckiej. Jak wypadło główne nabożeństwo? Śpiew — pożal się Boże! Z procesją wyszła garstka dziewcząt i kobiet, tak na 50 osób (inne lata pełen cmentarz) śpiew podtrzymało zaledwie dziesięć osób. Zgorszenie! Rzekomi „Niemcy“ pozostali leniwie w kościele, ogół natmiast po niemiecku nie śpiewa. Niewiele lepiej śpiewano podczas Mszy św. Różaniec także niemiecki, wszystko, wszystko niemieckie, tylko ten lud polski, tylko jego myśli, dusza polska. Choć nagięte, lecz nie złamane. Chyba twardsze. Wyrażenia ogromu żalu i zniechęcenia do władzy duchownej i oburzenia na sprawców zgorszenia pragnę czytelnikom i sobie zaoszczędzić.

Łowicz. (Rabuś kolejowy w roli pięknej łowiczanki). W pociągu idącym w nocy z Łowicza do Warszawy, w jednym z wagonów przytulona w kącie koło okna siedziała młoda łowiczanka. Unikała ona rozmów i światła które jakoby raziło jej wzrok.

Zaciekawiło to jednego z pasażerów, który zaczął obserwować tajemniczą pasażerkę i po krótkim czasie zauważył, iż łowiczanka zwraca uwagę na cudze rzeczy.

Swemi spotrzeżeniami podzielił się z innymi pasażerami, a ci z policją i w końcu tajemnicza łowiczanka, przyprowadzona na posterunek policyjny, okazała się 20-letnim Józefem Czubkiem, pomysłowym złodziejem, zamieszkałym w Błoniu.
Oczywiście „łowiczankę“ z wagonu zaprowadzono do aresztu.

Lublin. (Zniszczenie gmachu pocztoweg przez ulewę). W nocy z soboty na niedzielę szalała nad Lublinem straszna burza, a o godz 7 rano wezwano straż ogniową do gmachu poczty, który wskutek ulewy uległ kompletnemu zniszczeniu, gdyż po pożarze ostatnim dotychczas jeszcze dachu nie naprawiono.

Cały ranek pompowano wodą, lecz to nie na wiele się zdało. Przez olbrzymie otwory w dachu woda płynęła potokiem, niszcząc doszczętnie budynek. Cały gmach zagrożony, sufity walą się. Działa obecnie jedynie stajca telegraficzna i telefoniczna. Straty obliczają na miljardy.

Baranowicze. (Poświęcenie pomnika na cześć personelu etapu repatrjacyjnego.) Dnia 26 października w Baranowiczach na terenie etapu repatrjacyjnego odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika wzniesionego ku czci zmarłych na swych posterunkach służbowych 182 pracowników tegoż etapu. Zginęli oni niosąc pomoc tysiącom repatrjantów, zarażonym tyfusem w Rosji sowieckiej.

Rozmaitości.

Skok z 150 mtr. wysokiej wieży. W ub. tygodniu pewna młoda kobieta zwiedzająca w Hamburgu kościół św. Michała w zamiarze samobójczym skoczyła ze szczytu wieży kościelnej na ulicę. Uderzenie o bruk uliczny było tak silne, że ciało zostało zdruzgotane doszczętnie. (r)

Zajęcia kierowników wojny światowej. Lloyd George przygotowuje się do odczytów po Ameryce, Clemenceau pisze pracę filozoficzną, Wilson oddał się literackiej czynności, Viviani, najlepszy mówca Francji w czasie wojny, pisze rozprawy prawnicze, Foch organizuje armję francuską, Hindenburg popiera monarchistów w Hanowerze, Ludendorff kieruje faszystami bawarskimi, a Wilhelm powiększa rodzinę w Doorn. (r)

Zapowiedź łagodnej zimy. Przyjeżdżający z północnych powiatów ziemi Wileńskiej opowiadają o ciekawych zjawiskach, jakie tam zaobserwowano. Otóż bociany dotychczas nie odleciały, a nawet samice poskładały jaja i wysiadują je w najlepsze. Jaskółki i inne ptaki przelotne również nie odleciały. Szczury polne uwiły sobie gniazda w miejscach nisko położonych, z czego ludność tamtejsza wnosi że będziemy mieli długi czas ciepło, jesień sucha a zimę spóźnioną. (r)

Dział gospodarczy.

Na progu tegorocznej kampanji cukrowej.

Warunki okresu przedkampanijnego, okresu rozwojowego buraka cukrowego, były naogół korzystne. Dostateczna ilość wilgoci w ziemi sprzyjała rozwojowi rośliny, a ciepłe słoneczne dni we wrześniu przyczyniły się do znacznego podniesienia się zawartości cukru w buraku.

Powiększenie obszarów plantacji, lepsza i intensywniejsza uprawa roli oraz coraz szersze zastosowanie nawozów sztucznych, dowodzi prędkiego rozwoju naszego przemysłu. Wyrażone w cyfrach przedstawia się to jak następuje: Obszar plantacji wynosił w r. 1922/23 109 358 ha., 1923—24 141 217 ha., czyli przyrost o 29,1 proc.

Ogólny zbiór buraków przewiduje się na ca. 25 000 000 q., co w porównaniu ze zbiorem 18 750 170 q. roku ubiegłego, wykazywałoby przyrost o ca. 33,3 procent. Zawartość cukru w buraku podług stanu z dnia 15 września wahała się pomiędzy 16,7 a 17,95 procent.

Na mocy powyższych danych, produkcja cukru preliminowaną została na przeszło 360 000 t. cukru w wartości białego kryształu. W porównaniu z produkcją 266,866 t. w r. 1922/23 produkcja nadchodzącej kampanji wykazywałaby przyrost o 34.8 procent.

Z wyżej wymienionych przewidywanych 360 000 ton cukru, zamierza polski przemysł cukrowniczy, na mocy porozumienia z rządem, wywieźć 120 000 t. a resztę przeznaczyć na zużycie w kraju.

W przyszłym okresie kampanijnym ruszą w obrębie Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego cztery, dotychczas z powodu zniszczenia wojennego, nieczynne cukrownie, które podwyższą ilość cukrowni czynnych do liczby 75. Prócz tego zadecydowano, a częściowo nawet zaczęto budowę trzech nowych fabryk w Małopolsce, które prawdopodobnie już w r. 1924/25 zaczną pracować.

Widoki na przebieg przyszłej kampanji są dobre. Ogół cukrowni zacznie pracować około połowy października. Po przeprowadzeniu znacznych remontów i ulepszeń w większości fabryk, stan techniczny warsztatów czynnych przedstawia się obecnie dobrze. Cukrownie są zaopatrzone dostatecznie w środki pomocnicze jak węgiel, wapno, smary itp. Uwzględnić jeszcze należy poważne kredyty uzyskane w Anglji i Holandji, które zapewniają sfinansowanie przyszłej kampanji.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 13. X. 1923.

Loco stacja załadowania za 100 kg

Żyto		1200—1300	„
Pszenica		2100 2300	„
Jęczmień		1100—1200	„
Jęczmień brow.		1400—1500	„
Owies		900—1000	„
Mąka żytnia	70%	2100 2200	„
Mąka pszenna	65%	3500—3800	„
Ospa żytnia		680	„
Ospa pszenna		720	„
Ziemniaki fabr.		200000—220000	„
Ziemniaki jadalne		230000 250000	„

Uwagi: Sytuacja w dalszym ciągu bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Warszawa, 15. 10. (A. W.) Dolary 900 000 — 894 000. Funty ang. 4 425 000. Franki fr. 59 300. Franki belg. 50 500. Franki szwajc. 175 000. Marki niem. got. 0.0001. Liry włoskie 44 500. Korony czesk. 28 000. Korony austr. 13.75.

Gdańsk, 15. 10. (A. W.) Dolary 6 miljardów. Marka polska got. 620 000 za 100 mkp.

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.

Od Administracji.

Gwałtowną podwyżką cen papieru gazetowego i robocizną zniewoleni, ustaliliśmy prenumeratę „Gazety Narodowej“ na listopad jak następuje:

w ekspedycji naszej przy ul. św. Katarzyny	15.000 mk.
przez pocztę już z odnoszeniem (włącznie kosztów manipulacyjnych)	16.800 „
w agenturach w Toruniu i poza Toruniem	16.000 „
pod opaską w Polsce	20.000 „

Listonosze przyjmują przedpłatę od 18 do 28 bm.

Kto w tym czasie prenumeratę odnowi otrzyma „Gazetę Narodową“ w listopadzie bez przerwy.